

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

24 STYCZNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Dwunastolatka z Opatkowic na podbój telewizji

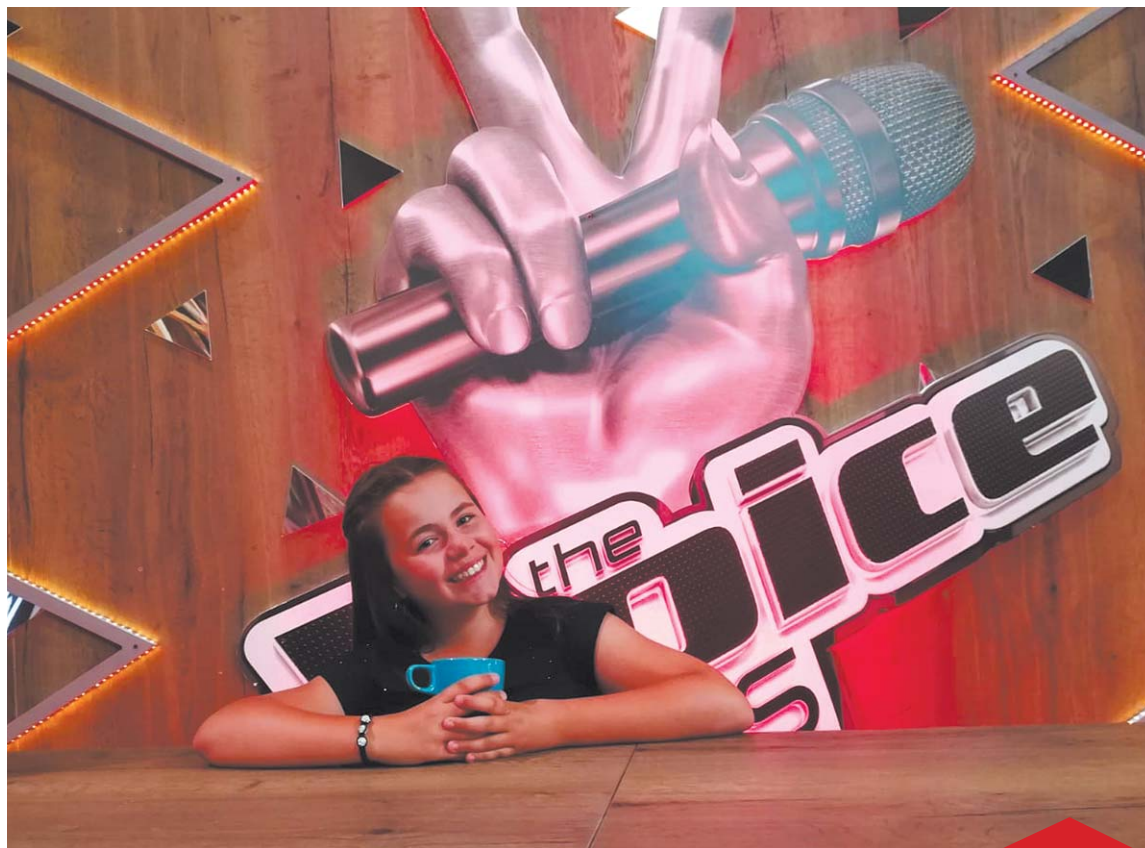
TALENT Natalia Kosmowska to młoda, utalentowana wokalistka, która wzięła udział w castingu do trzeciej edycji The Voice Kids. Była jedną z najlepszych wśród około 3 tys. innych dzieci i zakwalifikowała się do programu. Dwunastolatka z małej wioski w gminie Puławy dostała szansę na ogólnopolską karierę

RADOSŁAW SZCZĘCH

Program The Voice Kids to prawdziwa „fabryka” młodych gwiazd, która wypromowała takie artystki, jak Roksana Węgiel (pierwsza edycja), czy Wiktoria Gabor (druga edycja). W tej trzeciej mieszkańcy powiatu puławskiego i całej Lubelszczyzny mogą kibicować Natalii Kosmowskiej. Dwunastolatka mieszka w Opatkowicach niedaleko Puław i niedawno spełniła jedno ze swoich największych marzeń - zakwalifikowała się do programu, pokonując podczas przesłuchań około trzech tysięcy innych dzieci.

– Gdy jej się tu udało, oszalała ze szczęścia. Myślę, że każde dziecko w naszym kraju marzy o takiej przygodzie – mówi Dariusz Kosmowski, ojciec dziewczynki.

Ten sukces nie wziął się znikąd i z pewnością nie był dziełem przypadku. Natalia przysłała na świat w muzykalnej rodzinie i bardzo szybko zaczęła stawiać swoje pierwsze kroki na scenie. Jej rodzice należą do kameralnego chóru działającego przy domu



FOT. MATERIAŁY PRYWATNE

kultury w Zwoleniu. Tata Darek gra na instrumentach klawiszowych i jest jednym z prowadzących dziecięcy zespół wokalny „Aplauz” w Gołębciu (należy do niego również Natalia). – Muzyka jest nieodłącznym elementem naszego życia – przyznaje.

Talent dziewczynki szybko zaczął przynosić efekty w postaci wyróżnień i zwycięstw na lokalnych festi-

walach i przeglądach. Już w wieku trzech lat Natalka po raz pierwszy wystąpiła przed szerszą publicznością biorąc udział w koncercie kolęd w Wysokim Kole. Rok później zadebiutowała na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd w Puławach, gdzie zdobyła pierwsze miejsce w swojej kategorii.

Później przyszedł czas na zajęcia taneczne w puławskiej

Możliwość zaśpiewania na tej scenie to dla mnie zaszczyt i spełnienie najskrytszych marzeń - przyznała Natalia Kosmowska

Akademii Promocji Tańca, nauce gry na pianinie w ognisku muzycznym, a następnie Państwową Szkołę Muzyczną w Puławach (klasa fortepianu). Swoje umiejętności sceniczne

młoda artystka szlifuje również w Puławskim Ośrodku Kultury, gdzie uczęszcza na zajęcia recytatorskie Anny Filipiak-Matras. Wokalnie kształci się natomiast pod okiem (i uchem) trenera wokalnego, Piotra Markowskiego z Vocal Studio. Bierze udział w również w obozach wokalnych w Gliwicach.

Zanim dwunastolatka trafiła do Voice Kids, wzięła udział w wielu przeglądach, konkursach i koncertach w całym kraju. Występowała już na scenie Polskiego Radia w Warszawie i Filharmonii Lubelskiej. Wyśpiewała sobie pierwsze miejsca na festiwalach organizowanych m.in. w: Krakowie, Warszawie, Bielsku Podlaskim, Suwałkach, Zielonej Górze i wielu innych. Śmiało więc można powiedzieć, że w swojej kategorii wiekowej to obecnie jedna z najbardziej utalentowanych wokalistek w naszym kraju.

– Nasza córka cały czas chce się kształcić i spełniać muzycznie, a my, jako rodzice chcemy jej w tym pomagać i wspierać – mówi Dariusz Kosmowski. Zdaniem ojca Natalii, żeby osiągnąć sukces, należy iść tą ścieżką, czyli ciężko pracować, ciągle się doskonalić, a przede wszystkim kochać, to co się robi i śmiało dążyć do stawianych sobie celów. – Warto wierzyć w siebie, mieć marzenia, a one na pewno się spełnią, kiedy się tego bardzo pragnie – podsumowuje dumny tato uczestniczki trzeciej edycji The Voice Kids.

Park naukowo-technologiczny z nowymi planami

ROZMOWA z Tomaszem Szymajdą, prezesem Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego

• Jak obecnie wygląda sytuacja w PPNT pod względem ilości działających tutaj firm. Ile jest obecnie tych faktycznie prowadzących działalność, a ile korzysta jedynie z wirtualnego biura?

– Nasz obiekt dostosowany jest do potrzeb najbardziej wymagających lokatorów. W obecnej chwili na terenie PPN-T w sposób stały swoją działalność prowadzi 30 firm, które mogą korzystać z różnych udogodnień. Są to klimatyzowane i wyposażone pomieszczenia, całonocowa ochrona, wydajne przyłącza energetyczne dla produkcji, duży i bezpieczny parking. Oprócz stałego wynaj-

mu pomieszczeń wprowadziliśmy już jakiś czas temu usługę wirtualnego biura. Na obecną chwilę zalety takiej formy dostrzegło 60 firm. Podstawową korzyścią jest zredukowanie kosztów ponoszonych przez przedsiębiorcę. Usługa polega na pełnej obsłudze biurowej, bez konieczności fizycznej obecności firmy w danym miejscu. Przedsiębiorca może założyć i prowadzić swój biznes pod prestiżowym adresem, który jest niezbędny do rejestracji w urzędach, czy też do użycia w materiałach reklamowych za znacznie mniejszą kwotę niż cena wynajmu lokalu.

• Czy udało się już rozwiązać problem z osobami, które PPNT potraktowały jak hotel i w nim mieszkają?
– Panie redaktorze, rzeczywiście powstały problem wyma-

gał rozwiązania i podjęcia stosownych kroków. Sprawa jednego z naszych lokatorów zakończyła się w lipcu 2018 r. kiedy został eksmitowany z zajmowanego lokalu. W kolejnej sprawie toczą się w chwili obecnej dwa postępowania, o zwrot należności względem PPN-T oraz eksmisję z zajmowanego lokalu. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że obecnie 90% zajmowanej przez tego przedsiębiorcę powierzchni została już zdana.

• Jak wygląda obecnie polityka PPNT wobec dłużników i czy firmy działające przy Mościckiego nadal zalegają z czynszem?

– W obecnej chwili wszystkie podmioty mające swoją siedzibę na terenie PPN-T mają uregulowaną sytuację prawną co do zawartych umów i warunków przebywania na jego

terenie. Obowiązki płatności są przez przedsiębiorców systematycznie regulowane zgodnie z zawartymi przez nie umowami. Podmioty, które zalegały w sposób stały z płatnościami opuściły PPN-T. Jeżeli przedsiębiorca zgłasza nam chwilowe problemy i wykazuje chęci na uregulowanie zaległości z pewnym opóźnieniem, przychylamy się do takiego wniosku, będąc otwarci na współpracę.

• Jakis czas temu głośno było o amerykańskim piecu do spieku metali oraz innym sprzęcie znajdującym się na wyposażeniu parku. Czy obecnie istnieje szansa, by te drogie urządzenia zaczęły być wykorzystywane w sposób komercyjny lub naukowy?

– Piec, w którym wyroby są wytwarzane za pomocą techno-

logii Metal Injection Molding (MIM) to urządzenie wymagające od potencjalnego najemcy ogromnej wiedzy nie tylko o samej procedurze wypieku, ale również wiedzy do tworzenia form oraz umiejętności obsługi odpowiednich programów komputerowych. Integralną częścią projektu są również inne maszyny, obrabiarki cyfrowe CNC, drukarki 3D, zgrzewarki laserowe i wtryskarzki. Obecnie większość tego sprzętu jest wykorzystywana przez przedsiębiorców na prowadzoną przez nich działalność. W bieżącym roku zawarliśmy umowę ze spółką spin-off Politechniki Warszawskiej, dzięki której mamy nadzieję wdrażane będą innowacyjne technologie przy wsparciu innych partnerów biznesowych. Wierzymy, że dzięki zawartej umowie z tak poważnym

ośrodkiem naukowym w Polsce, uda nam się uwolnić potencjał tego miejsca i samego urządzenia.

• Jaki dla PPNT będzie rozpoczynający się rok?

– Mam nadzieję, że dobry. Bardzo dobrze rozwija nam się realizowany wspólnie z partnerami Projekt Platformy startowej dla nowych pomysłów – Wschodni Akcelerator Biznesu. Tylko w 2019 roku zgłoszono do nas 655 pomysłów biznesowych. Udało nam się wynikubować 43 nowe podmioty gospodarcze. Cieszy nas bardzo, że to nasze start-upy odnoszą coraz większe sukcesy na międzynarodowej i polskiej arenie. Kilka podmiotów postanowiło zlokalizować swoją aktywność biznesową i osobistą na terenie Puław i PPN-T.

ROZMAWIAŁ RADOSŁAW SZCZĘCH

Turbina dawała prąd, ale była za głośna



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

ZIELONA ENERGIA Mija rok, od kiedy na jednym z wieżowców przy ul. Kołłątaja w Puławach zamontowano nowatorskie urządzenie, rodzaj turbiny prądotwórczej. Eksperyment się udał, ale samo urządzenie nie zostanie wykorzystane przez spółdzielnię. Wkrótce zniknie z dachu.

Twórcy turbiny to mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy badali możliwości wykorzystania tego rodzaju urządzeń zasilanych wiatrem do produkcji energii elektrycznej. Jak zdradza Mariusz Cytryński, prezes SM „Powiśle”, badania zakończyły się pozytywnie. Turbina faktycznie produkowała prąd, ale plany dotyczące jej wykorzystania w praktyce nie weszły w życie.

– Mieliśmy zamiar wykorzystać tę energię do oświetlenia klatki schodowej, ale otrzymywaliśmy sygnały od mieszkańców, którzy narzekali na szum, jaki powodowała podczas obracania się. Dlatego kilka miesięcy temu urządzenie to zostało wy-

W tej chwili turbina już nie działa, zostanie zdemontowana z dachu

sprężone i zabezpieczone. Obecnie turbina się nie obraca, a wkrótce, w ciągu miesiąca-dwóch, powinna zostać zdemontowana – mówi prezes SM „Powiśle”.

Spółdzielnia nie odchodzi jednak od planów wykorzystania ekologicznych źródeł energii. Jej prezes planuje skorzystanie ze zmian w prawie, by powalczyć o środki unijne na zakup paneli fotowoltaicznych. – Ja jestem zwolennikiem zero-emisyjności i będą dążyć do tego, by na wysokich budynkach naszej spółdzielni takie panele zostały zamontowane. To technologia, która naprawdę działa, bo sam z niej korzystam i nie powoduje żadnych uciążliwości – podkreśla Cytryński.

Jeśli plany „Powiśla” się powiodą, panele na dachach czterech wieżowców na os. Kołłątaja powinny pojawić się do roku 2021. **RS**

Najwięcej dla piłkarzy ręcznych i nożnych

PUŁAWY Łączna suma sportowych dotacji dla miejskich klubów i stowarzyszeń w nowym roku wyniesie 872 tys. zł. Najwięcej z tej puli, tradycyjnie otrzymają puławska „Wisła” oraz KSPR „Azoty-Puławy”. Na wysoką dotację mogą liczyć także działacze PTKKF

RADOSŁAW SZCZĘCH

Prawie dwie trzecie wszystkich środków na sport stanowią dotacje przeznaczone na szkolenie młodych zawodników. Na ten cel trafi w 2020 roku 543 tys. zł, z czego najwięcej przeznaczono na szkolenie młodych piłkarzy „Wisły” (115 tys. zł) oraz szczyptornistów z KSPR „Azoty-Puławy” (124 tys. zł). Miasto wesprze również: młodzieżowców z „Puławiaka” (39 tys. zł), piłkarzy ręcznych z UKS „Bursa” (30 tys. zł), teakwodzistów z „Androsu” (40 tys. zł), pływaków „Wisły” (37 tys. zł), ciężarowców z tego samego klubu (34 tys. zł), koszykarzy (27 tys. zł) i kolarzy (40 tys. zł) „Pogoni”, tenisistów „Smecza” (10 tys. zł), piłkarki „Izabelli” (9 tys. zł) i kilka mniejszych klubów.

Istotną częścią konkursów są także pieniądze na zawody seniorskie o randze ponadlokalnej, które otrzyma-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

występujący w najwyższej klasie rozgrywkowej KSPR „Azoty-Puławy” (85 tys. zł) oraz grająca w III lidze piłki nożnej, Wisła (70 tys. zł). Na dotację mogą liczyć także kluby i stowarzyszenia organizujące w mieście zawody sportowe i wydarzenia zachęcające do aktywności fizycznej oraz biegi.

Największym beneficjentem tej części konkursu został PTKKF, którzy na swoje „zawody sportowo-rekreacyjne” otrzymał 45 tys. zł, a na „organizację biegów”

– 17 tys. zł. Dla porównania, organizująca popularny „Bieg Zielonych Sznurowadeł” fundacja BezMiar otrzymała na to ostatnie wydarzenie jedynie 12 tys. zł. Miasto ponadto dołoży m.in. do Rowerowego Wyścigu po Kremówki (2,5 tys. zł), Rodzinnych Zawodów Mikołajów (3 tys. zł), Szachów z Husarią (2,5 tys. zł) i wielu innych.

Licząc łączną ilość konkursowych środków na 2020, wygrywa puławska Wisła, która otrzyma ponad 265 tys. zł, drugie miejsce zajęły Azo-

Trzecim największym beneficjentem miejskiego konkursu jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które w tym roku otrzyma 90 tys. zł, m.in. na organizację Biegu Niepodległości

ty-Puławy z kwotą 108 tys. zł dotacji, a trzecie PTKKF z 90 tys. zł (organizacja zawodów, prowadzenie wypożyczalni sprzętu). Na pozostałych miejscach znalazły się: Pogoń (67 tys. zł), Andros (44 tys. zł) i Puławiak (43 tys. zł).

Volkswagen „zgubił” 45 tysięcy kilometrów

Od początku roku drogowka w całym kraju podczas kontroli może sprawdzać stan licznika pojazdów. W poniedziałek pierwszy przypadek zaniżania przebiegu odkryto na terenie powiatu puławskiego. Ktoś majstrował przy liczniku dostawczego volkswagena należącego do mieszkańca Lublina. Policjanci zatrzymali do kontroli w Kurowie kierowcę dostawczego auta. Jej powodem było przekroczenie prędkości, ale to nie jedyna dostrzeżona przez funkcjonariuszy nieprawidłowość. Jak się okazało, w aucie nie zgadzał się także przebieg. Z danych Centralnej Ewidencji Pojazdów wynika, że podczas ostatniego przeglądu technicznego, czyli pod koniec września ubiegłego roku, licznik auta miał wskazywać 467 tys. przejechanych kilometrów. Kilka miesięcy później, nie dość, że nic nie

przybyło, to jeszcze w cudowny sposób znaczna ich ilość zniknęła. Przebieg z poniedziałku wskazywał na zaledwie 422 tys. kilometrów, czyli o ponad 45 tysięcy mniej, niż w zeszłym roku.

Skąd taka różnica? Kierowca z gminy Niemce nie wiedział. Jak informuje policja, z tej rozbieżności będzie musiał wytłumaczyć się teraz właściciel samochodu, mieszkaniec Lublina.

– Za przestępstwo zmiany wskazań drogomierza lub ingerencji w prawidłowość jego pomiaru zgodnie z zapisem art. 306a kodeksu karnego grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Należy pamiętać, że takiej samej karze podlega zarówno osoba, która cofa licznik pojazdu, jak i ta, która taką korektę zleca – przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. **OPR. RS**

Kolejny sukces olimpijczyka z III LO

EDUKACJA Przed rokiem wygrał wojewódzki konkurs wiedzy historycznej o Monte Cassino, a niedawno przebił to osiągnięcie – awansował do centralnego etapu ogólnopolskiej olimpiady. Tym samym już zapisał się w historii swojej szkoły. Dominik Osiak będzie jedynym puławianinem w tej stawce.

ZSO nr 2 im. F. D. Książnika to szkoła, która najbardziej znana jest ze swoich osiągnięć sportowych. Działające w niej III LO pod względem naukowym regularnie przegrywa rankingową rywalizację z I LO („Czaratorychem”), jak również II LO im. KEN. Tym bardziej, sukces ucznia jakim było zajęcie przez niego wysokiego, piątego miejsca na wojewódzkim szczeblu ostatniej olimpiady historycznej i awans do etapu centralnego, napawa dumą całą społeczność ZSO nr 2.

Szczególnie, że Dominik Osiak jako jedyny przedstawiciel regionu, wiosną stanie w szranki z najlep-



Dominik Osiak, jak przystało na ucznia III LO nie interesuje się jedynie historią, ale uprawia również szereg dyscyplin sportowych, gra w piłkę nożną, jeździ rowerem i biega

szymi młodymi pasjonatami historii z całego kraju. Pojedzie do Gdańska, gdzie na początku kwietnia odbędzie się ogólnopolski finał olimpiady.

– To jeden z największych sukcesów tego rodzaju w historii naszej szkoły – przypomina Antoni Mocarski, nauczyciel historii, który wspiera przygotowanie zdolnego ucznia.

Jego zdaniem w osiągnięciu sukcesów na polu naukowym Dominikowi pomaga sposób, w jaki się przygo-

towuje do poszczególnych konkursów. – Nie lubi uczyć się na pamięć. Najpierw chce zrozumieć, poznać ciąg przyczynowo-skutkowy, a dopiero później systematycznie i metodycznie przygotowuje się do konkursów i olimpiad – tłumaczy nauczyciel.

Do czytania książek akademickich, pogłębiania swojej wiedzy historycznej, ucznia zachęcają także własne osiągnięcia, które ma już na swoim koncie. Zaczynał od wygrywania szkolnych konkursów. Później swoją wiedzą błysnął podczas ogólnomiejskiego quizu historycznego w ramach gry „Bitwa o Puławę”. Rok temu zwyciężył w wojewódzkim Konkursie Wiedzy o Bitwie pod Monte Cassino (w nagrodę pojechał do Włoch na miejsce tej legendarnej potyczki). W tym roku poprzeczka znajduje się jeszcze wyżej, ale puławianin z pewnością ma szansę na dobry wynik.

RADOSŁAW SZCZĘCH

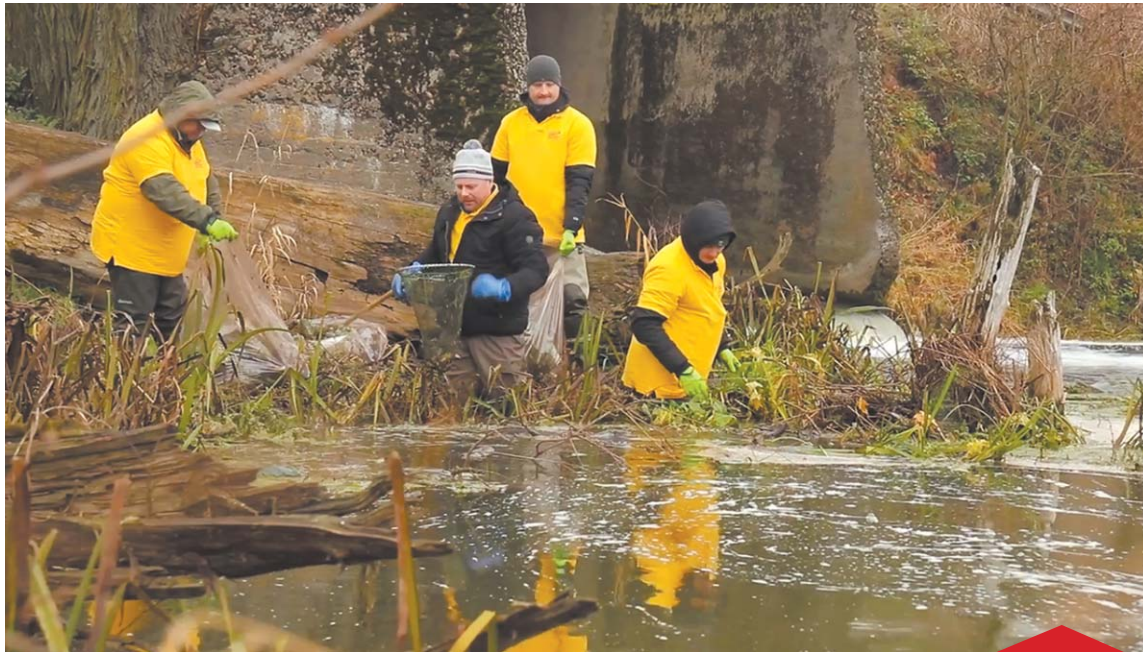
Przerazające ilości śmieci w Kurówce

SPRZĄTANIE Kolejna, pożyteczna akcja pracowników Zakładów Azotowych „Puławy”. W ramach pracowniczego wolontariatu w 2019 roku czterokrotnie oczyszczali Kurówkę. Niestety, problem z zaśmiecaniem rzeki jest poważny. Mieszkańcy wyrzucają do niej niemal wszystko

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mogłoby się wydawać, że obecny system odbioru odpadów, w którym wszyscy mieszkańcy płacą za śmieci tyle samo, bez względu na ilość produkowanych śmieci, to koniec z niechlubnymi przypadkami wyrzucania ich do lasów, czy rzek. Tak się jednak nie dzieje. Nadal istnieją ludzie, którzy praktykują te barbarzyńskie zwyczaje. Przekonali się o tym pracownicy Zakładów Azotowych „Puławy”, którzy w ramach wolontariatu zabrali się za porządkowanie dna rzeki Kurówki. Akcją jej oczyszczania w 2019 roku powtarzali czterokrotnie.

– Wyciągamy duże ilości butelek plastikowych i szklanych. Zdarzają się nawet całe zawiązane worki z odpadami, które zamiast do kontenera wyrzucane są bezpośrednio do rzeki. To najbardziej boli – przy-



FOT. ZA „PUŁAWY”

znaje Paweł Saran, jeden z wolontariuszy biorących udział w sprzątanii.

– To jest przerażające ile tych śmieci tutaj jest. Za każdym razem mamy mnóstwo tych worów. To bardzo niekorzystne, także ze względów widokowych. Czysta rzeka z punktu widzenia ekologicznego to jest podstawa. Wszyscy jesteśmy zależni od wody – dodaje

Piotr Zieleniak z zarządu Polskiego Związku Wędkarskiego w Lublinie, który uczestniczył w tej rzecznej rewalizacji.

Zaskoczony i rozczarowany postawą osób, które zaśmiecają rzekę jest również Piotr Walaszek, lider projektu oczyszczania Kurówki, wolontariusz puławskich Azotów. – Myślałem, że czas wyrzucania śmieci do rzeki

Grupa pracowników puławskich Azotów, pasjonatów wędkarstwa, w zeszłym roku czterokrotnie oczyszczała Kurówkę. Rzeka jest regularnie zaśmiecana

się skończył. Przecież każdy płaci tyle samo bez względu na ilość produkowanych śmieci. Wciąż pokutuje jednak dawne

myślenie, które trzeba wyplenić – podkreśla.

Na sprzątanii rzeki pracownicy puławskich Azotów nie kończą. Celem akcji jest także odbudowa tarlisk ryb, by sama Kurówka stała się atrakcyjnym miejscem ich połowów. Rzeka, mimo regularnego zaśmiecania, na szczęście nadal ma się dobrze. Latem ubiegłego roku podczas kontrolnego odłowu okazało się, że pływają w niej pstrągi potokowe, ślize i piekielnice.

– To gatunki, które potrzebują bardzo czystej wody. Ich obecność w tak niewielkiej odległości od wielkiego kombinatu to coś niezwykłego – przyznaje Sebastian Walaszek.

Co ważne, dzięki staraniom pasjonatów wędkarstwa, w tym wolontariuszy ZA „Puławy”, Kurówka została wpisana do rejestru tzw. wód górskich. Nazwa ta wbrew pozorom nie dotyczy położenia geograficznego, a występowania w niej określonych gatunków ryb (przede wszystkim pstrąga), co wpływa na rodzaj prowadzonej gospodarki rybackiej. Wpisanie do rejestru to także atut wizerunkowy świadczący o wysokiej czystości danej rzeki. Także z tego powodu, zaśmiecanie Kurówki jest wyjątkowo szkodliwe i nieodpowiedzialne.

Kulturę zaczyna się doceniać kiedy jest już za późno

NAŁĘCZÓW O planach na przyszłość, pierwszych decyzjach, tegorocznych wydarzeniach i największych problemach, z jakimi boryka się Nałęczowski Ośrodek Kultury, rozmawiamy z jego nowym dyrektorem. Łukasz Król w grudniu wygrał konkurs i zastąpił dotychczasową szefową ośrodka, Jadwigę Sawę-Bednarczyk

• **Od niedawna pełni pan funkcję dyrektora NOK. Jakie były pańskie pierwsze decyzje?**

– Związana była ze zmianą miejsca biura dyrektora, które przenieśliśmy z pięt na parter. Obecnie zlokalizowane jest ono obok sekretariatu instytucji. Wiąże się to, po pierwsze z usprawnieniem komunikacji z pracownikami, po drugie z większą dostępnością dla mieszkańców, kontrahentów, uczestników życia kulturalnego.

• **Jak ocenia Pan dotychczasową działalność ośrodka, co pana zaskoczyło?**

– Niewątpliwie do mocnych stron ośrodka należy działalność wystawiennicza oraz udział w szerokim wachlarzu imprez artystycznych oferowanych



FOT. NOK

Łukasz Król, nowy dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury

mieszkańcom oraz gościom Nałęczowa, szczególnie w okresie wiosna-jesień. Zaskoczeniem jest natomiast mała liczba pracowników instytucji. Przy znacznym zaangażowaniu gminy w duże projekty kulturalne – imprezy o charakterze regionalnym, ogólnopolskim, międzynarodowym, w które zadysponowany jest cały zespół ośrodka i jednocześnie prowadzeniu stałej działalności kina, galerii czy zajęć stałych, jest to dość twardy orzech do zgryzienia dla dyrektora. Z jednej strony musimy zapewniać szeroką ofertę domu kultury, z dru-

główna bolączka. Kulturę i jej oddziaływanie często zaczyna się doceniać dopiero wtedy, kiedy jest na to już zbyt późno, kiedy miasta się wyludniają, społeczność się starzeje, młodzież nie chce utożsamiać się z miejscem swojego urodzenia. Wiele do zrobienia jest także w kwestii wyposażenia instytucji w elementarny, a jednocześnie profesjonalny sprzęt do prowadzenia zajęć. A zatem obawiam się, że nie ma problemów do rozwiązania w pierwszej kolejności. Wszystkimi należy zająć się jednocześnie, bo są ze sobą powiązane i konieczne do sprawnego funkcjonowania tej niezwyklej i niepowtarzalnej moim zdaniem instytucji.

• **Mamy początek roku. Które wydarzenia kulturalne planowane na 2020 uznaje pan za najważniejsze dla NOK?**

– Na pewno nie zabraknie tych markowych, takich jak: Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne, Międzynarodowy Festiwal Sztuki Wokalnej Viva il Cantare, Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych, Międzynarodowy Festiwal i Kurs Pianistyczny, czy Nałęczowski Festiwal Tańca Euro Dance. Pojawiają się też wydarzenia lokalne: Nałęczowskie Dni Akwary-

styki, obchody ważnych dla Polaków rocznic, a także Jubileusz 60-lecia NOK.

• **Czy w związku ze zmianą dyrektora NOK, mieszkańcy gminy mogą zatem liczyć na zmiany w ofercie kulturalnej, czy raczej kontynuację tego, co już znają?**

– Odpowiem na to pytanie dwa razy „tak”. Byłoby dużym błędem zamykać już otwarte drzwi i wycofywać się z wydarzeń, które mają swoją publiczność, cieszą się uznaniem społecznym i dodają miastu splendoru. Natomiast bezwzględnie chcę pochylić się nad zauważalnymi brakami w zakresie edukacji kulturalnej. Dla mnie osobiście to podstawowa rola samorządowej instytucji kultury, która winna pomagać stawiać pierwsze kroki w uwarżeniu na kulturę, jej twórczości i świadomym udziale we wszystkich jej przejawach. Do osiągnięcia tego celu niezbędne są zajęcia edukacyjne dla najmłodszych. Dlatego też w pierwszej kolejności planuję rozwinąć ofertę dla dzieci i młodzieży. Mam nadzieję, że już wkrótce zaproszę do udziału w zajęciach muzycznych, warsztatach plastycznych, teatralnych, grafiki komputerowej.

ROZMAWIAŁ RADOSŁAW SZCZĘCH

Zakupy przez internet?

Lepiej płacić za pobraniem

Dwaj mieszkańcy Puław zostali wykorzystani przez internetowych oszustów. Za wybrany sprzęt elektroniczny jeden z nich zapłacił 750 zł, a drugi prawie 100 zł. Po przelewach, kontakt ze sprzedawcami się urwał. Oszustów próbuje odszukać puławska policja. W czwartek 16 stycznia, do puławskiej komendy policji wpłynęły dwa zgłoszenia dotyczące oszustw internetowych. Na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych 55-latek zamówił opaskę do mierzenia aktywności (krokomierz, kalorie, puls itd.) za około 100 zł. Z kolei 27-latek również z góry zapłacił 750 zł za telefon komórkowy. Jak tłumaczyli, sprzedawcy wydawali się uczciwi, odpowiadali na SMS-y, odbierali podane na stronie telefony, ale jak się później okazało – do czasu. A dokładniej do momentu, kiedy otrzymali pieniądze. Po przelewach, obydwaj puławianie oczekiwali na zamówiony towar, ale ten nie przychodził. Zaniepokojeni zaczęli pisać i dzwonić, ale sprzedawcy zniknęli. Mężczyźni sprawę zgłosili więc puławskiej policji. Ta próbuje ustalić tożsamość oszustów.

– Planując zakupy przez internet, powinniśmy cały czas mieć się na baczności i dokładnie sprawdzać z kim mamy do czynienia, zanim prześlemy pieniądze na cudze konto. Warto także zastanowić się nad opcją płatności za pobraniem – podpowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach. RS



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Kto zyska na łagodnej zimie?

PUŁAWY Brak śniegu martwi właścicieli stoków narciarskich, ale cieszy kierowców oraz instytucje odpowiedzialne za utrzymanie ulic. Puławski Zarząd Dróg Miejskich z powodu łagodnej zimy notuje coraz wyższe oszczędności. Miesięcznie, w budżecie tego podmiotu zostaje kilkaset tysięcy złotych. Dodatkowo temperatury i brak opadów to wręcz wymarzona pogoda dla puławskiego ZDM, który odpowiada za utrzymanie ulic należących do miasta.

Odśnieżaniem i posypywaniem solą dróg zajmuje się Zakład Usług Komunalnych, który posiada m.in. zakupione pięć lat temu pługiopiaskarki

Łagodna zima przyniosła już kilkuset tysięcy oszczędności. Z puli przeznaczanej na wyjazdy piaskarek, pługów i zakup soli, która na 2020 rok wynosi 1,3 mln zł, wydano dotychczas około 50 tys. zł.
– Musieliśmy trochę posypać w zeszłym tygodniu, gdy nad ranem pojawił się szron i zrobiło się ślisko. Ponadto cały czas płacimy za gotowość Zakładu Usług Komunalnych, który wykonuje dla nas tego rodzaju usługi, bo musimy być przygotowani na każde warunki – tłumaczy Wiesław Stolarski, dyrektor ZDM. Jak przyznaje szef jednostki, łagodna zima wiąże się z oszczędnościami. I to nie małymi. – Można powiedzieć, że miesięcznie na „akcję zimową”

wydajemy kilkadziesiąt tysięcy złotych, zamiast kilkuset tysięcy złotych. Prognozy są optymistyczne, ale pamiętajmy, że mamy dopiero styczeń. Nie wiemy, jak długo utrzyma się taka aura – dodaje dyrektor Stolarski. Jeśli do końca marca nie będzie dużych opadów, ZDM może zaoszczędzić w tym roku nawet milion złotych. W takim przypadku, środki te zmieniają swoje przeznaczenie. Z „akcji zimowej” zostaną przesunięte na inne cele, a więc zadania, które nie zmieściły się w pierwotnym planie inwestycji na 2020 rok. To byłaby dobra informacja dla mieszkańców Puław oczekujących remontów ulic, chodników, nowych wiat przystankowych itp.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni kontra wójt. Ostatnia szansa na budżet

GINA MARKUSZÓW Jeśli podczas najbliższej sesji zaplanowanej na 31 stycznia, radni nie uchwalą budżetu gminy, zajmie się tym Regionalna Izba Obrachunkowa. Samorządowcy odrzucili poprzednią uchwałę z powodu braku istotnych z ich punktu widzenia inwestycji oraz „słabej” współpracy z wójtem

RADOSŁAW SZCZĘCH

Podczas grudniowej sesji radni odrzucili uchwałę budżetową na rok 2020. Przeciwność opowiedziało się 8 radnych, przy 5 za i 2 wstrzymujących się. Dlaczego poprzedni projekt został odrzucony?

– Chodziło o kwotę około 50 tys. złotych. To nie są duże pieniądze, a mimo to, wójt z nieznanym nam przyczyn odrzucił szereg drobnych inwestycji, na których nam zależało. Przykładem są choćby remonty dróg w Bobowiskach i Górach, zakup kosiarki do koszenia poboczy z ok. 4 tys. zł, itp. – tłumaczy Leszek Woch, przewodniczący rady gminy w Markuszowie.

Jak podkreśla, te dodatkowe wydatki nie wpłynęłyby na zwiększenie deficytu, bo środki zostałyby zabrane z rezerwy budżetowej oraz sumy przeznaczonej na podwyżki dla pracowników administracji. – Uważam, że 6-procentowe podwyżki są wystarczające i te możemy im zagwarantować – za-

pewnia Woch. Jak dodaje przewodniczący rady, jego ugrupowanie (większościowe, ale opozycyjne wobec wójta), oczekuje również lepszej współpracy z wójtem Leszkiem Łuczywką. Ta dotychczasowa, zdaniem radnego, na razie jest zbyt „słaba”.

Odrzucenie budżetu dla wójta było zaskoczeniem. – Nie spodziewałem się tego, bo nie było żadnych sygnałów świadczących o tym, że tak może się stać. Komisja budżetowa poparła projekt budżetu. Na samej sesji również nie było uwag ze strony radnych. Co do inwestycji, to chciałem poczekać na duże przetargi, żeby zobaczyć, na co nas będzie stać w ciągu roku. Nie mówiłem „nie” dla zgłaszanych propozy-

cji. Ostatecznie jednak rada nie przegłosowała uchwały budżetowej na 2020 rok, nie uzasadniając powodu. Mam nadzieję, że uda się uchwalić budżet w terminie do 31 stycznia bez szkody dla gminy – mówi wójt Leszek Łuczywka.

Na osiągnięcie porozumienia samorządowcom pozostało niewiele czasu. Ostatniego dnia miesiąca zwołana ma zostać sesja, podczas której radni z gminy Markuszów ponownie pochylą się nad projektem najważniejszej uchwały w nowym roku. Kolejnego odrzucenia budżetu nikt nie bierze pod uwagę, bo to oznaczałoby poważne konsekwencje, z interwencją RIO na czele (i budżetem technicznym bez żadnych inwestycji).

Kto może zastrzelić jelenia?

KONFLIKT U MYŚLIWYCH Członek koła łowieckiego Debra twierdzi, że był świadkiem nielegalnego polowania w wykonaniu swojego kolegi z koła. Mężczyzna miał zastrzelić jelenia bez stosownych uprawnień. Do winy się nie przyznaje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja. Do zdarzenia doszło w Nowy Rok, na terenie gminy Żyrzyn. Jeden z myśliwych, który sam wybrał się tego dnia na polowanie, zamiast zwierzyzny tym razem „upolował” swojego kolegę z tego samego koła łowieckiego. A konkretnie – miał go przyłapać na łamaniu prawa. Chodzi o zabicie jelenia. Na taką zwierzyznę polować mogą jedynie doświadczeni łowcy posiadający uprawnienia selekcyjne. Tomasz J. ich nie miał. O swoim odkryciu myśliwy powiadomił innych członków oraz prezesa koła. Sprawę zgłoszono także na policję.

Do lasu skierowano funkcjonariuszy z komisariatu w Kurowie, którzy wszczęli śledztwo, ale młodego łowczego nie zatrzymali. Według niektórych przedstawicieli środowiska łowieckiego, łagodnie potraktowanie „kłusownika” budzi wątpliwości. Ich zdaniem, nie bez znaczenia może być fakt, że jest on zawodowym żołnierzem.

Na pytanie o to, dlaczego nie zastosowano wobec niego tego rodzaju środka, odpowiedzi nie uzyskaliśmy. Jedyne, co zdradziła nam policja w tej sprawie to fakt, że kurowski komisariat prowadzi obecnie

postępowanie przygotowawcze dotyczące „naruszenia zasad polowania”, czyli łamania art. 53 prawa łowieckiego.

– Ze względu na dobro postępowania oraz zaplanowane w tej sprawie czynności służbowe niemożliwe jest przekazanie bardziej szczegółowych informacji – przyznaje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy puławskiej KPP. Szef koła Debra wyraźnie dystansuje się od noworocznego zajścia. – Czekamy na zakończenie śledztwa, bo na razie to moim zdaniem jest to słowo przeciwko słowu – mówi Dariusz Kozak, prezes koła Debra. – Ja na pewno nie nazwałbym nikogo w tym przypadku „kłusownikiem”. Poza tym dla mnie kłusownik to osoba, która strzela do zwierzyzny nie posiadając pozwolenia na broń, a tutaj było inaczej – dodaje.

Czy fakt, że dany myśliwy należy do koła łowieckiego i posiada pozwolenie na broń obniża skalę jego odpowiedzialności w przypadku polowania na zwierzyznę bez uprawnień selekcyjnych? – To nie ma znaczenia – ocenia Michał Pietrzak, przewodniczący zarządu okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lublinie. Jego zdaniem, zabicie zwierzyzny bez odpowiednich uprawnień z prawnego punktu widzenia jest kłusownictwem. A za taki czyn grozi nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Śmierć na drodze, kierowca był pijany

Nie żyje 40-latek, a jego 41-letni kolega z ciężkimi obrażeniami trafił do szpitala. Mężczyźni uczestniczyli w wypadku w miejscowości Młynki (pow. puławski). Auto prowadzone przez jednego z nich wypadło z drogi. Kierowca był pijany.

Do tego tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem. Samochodem BMW jadącym od strony Wronowa podróżowało dwóch mężczyzn. W pewnym momencie 41-letni kierowca stracił panowanie nad pojazdem i wpadł w poślizg. Pojazd wjechał w słup oświetleniowy, a następnie w betonowe ogrodzenie jednej z posesji. Uderzenie było tak silne, że obaj mężczyźni: 41-letni kierowca i jego o rok młodsi pasażer, wypadli z samochodu.

Służby ratownicze powiadomił przypadkowy świadek, który natychmiast przystąpił do ratowania uczestni-

ków wypadku. Mimo podjętej reanimacji, prowadzonej również przez załogę karetki pogotowia, nie udało się uratować życia 40-latką. Jego starszy kolega trafił z ciężki-

mi obrażeniami do szpitala. Jak wykazało badanie, kierowca auta miał niemal półtora promila alkoholu w organizmie. Okoliczności tego wypadku wyjaśniają

policjanci pod nadzorem prokuratora. (KYKU)

Do wypadku doszło w niedzielę wieczorem w Młynkach



FOT. POLICJA

Więcej na sport i kulturę

KURÓW Trwa otwarty konkurs na upowszechnianie kultury fizycznej oraz wspieranie przedsięwzięć artystycznych i patriotycznych w gminie Kurów. W tym roku władze na obydwu zadania przeznaczyły o 30 proc. więcej pieniędzy, niż w ubiegłym roku. Organizacje, które chcą powalczyć o tegoroczne dotacje, czas na złożenie ofert mają do 5 lutego. Jest o co się bić, w roku 2020 pieniędzy, zarówno na upowszechnianie sportu, jak i organizację wydarzeń kulturalnych, jest znacznie więcej. W zeszłym roku pula na te pierwsze wyniosła niecałe 80 tys. zł, a na drugie prawie 19 tys. zł.

Obecnie jest to odpowiednio 100,5 tys. zł oraz 24 tys. zł, a więc o 30 proc. więcej. To dobra wiadomość dla podmiotów, które co roku rywalizują o publiczne środki z konkursów. Wśród największych beneficjentów tego rodzaju wsparcia zazwyczaj znajdują się: „Garbaria Kurów”, UKS „Klementovia”, „Topspin”, a także lokalne stowarzyszenia, jak „Wspólna Szansa” i „Kobiety Razem” z Klementowic, czy „Pod Dębem” z Choszczowa. O tym, jak tym razem zostaną podzielone środki na tegoroczne zadania publiczne dowiemy się w przyszłym miesiącu. RS

Biblioteka poleca

Po prostu „Obcy”

Gdybyście chcieli sobie kiedyś wyobrazić człowieka wypranego z emocji, uczuć, a jednocześnie człowieka nie zważającego na konwenanse i fałsz to wystarczy przeczytać tę pozycję Camus. Meursault jest typowym francuskim urzędnikiem, wiedząc życie pozbawione głębszych uczuć i nie zważa na społeczne zasady. Wydaje się być zupełnie pozbawiony emocji, ale nie przemyślał. Oddaje matkę do domu star-

ców, następnie uczestniczy w jej pogrzebie, na którym nie sływa mu nawet jedna łza. Nie potrafi udawać, że martwi go czyjaś śmierć, bo nie traktuje jej jak coś szczególnego. Całe życie bierze na chłodno, a do tego jest dojmująco szczery. Nawet nie sili się na fałsz i kłamstwo, bo zwyczajnie nie leżą one w jego naturze. Wiedzie spokojne życie nie wadząc nikomu dopóki nie pozna jej Marii, z którą wydaje się

w romans i Rajmunda, który staje się jego przyjacielem. W wyniku obcowania z ludźmi pełnymi namiętności, uczuć i uwikłanymi w społeczne konwenanse i hipokryzję wydaje się w bójkę, a następnie dopuszcza się morderstwa. Nie zabija jednak z premedytacją, pozbawia kogoś życia przez przypadek. Nikt jednak zdaje mu się nie wierzyć, zostaje osądzony jak najgorszy zbrodniarz i skazany.

„Obcego” każdy z nas może czytać i osądzać tak jak chce. Camus chciał, by w głównym bohaterze widziano buntownika nie zgadzającego się na fałsz i udział w tzw. grze społecznej. Grze polegającej na tym jak sprawniej i przebieglej oszukać przeciwnika, zmylić partnera, by wieść życie wygodne i przyzwolone w oczach innych ludzi. Meursault jest inny niż wszyscy. Nie przejmując się co ci

drużdy inni o nim pomyślą i jak go będą postrzegać. Prawda jest dla niego wartością najwyższą. To sprawia, że zostaje jakby wyeli-

minowany, bo nie pasuje do obrazu całości. Czytając tę książkę dowiedzie się ile kosztuje wolność i samodzielność.

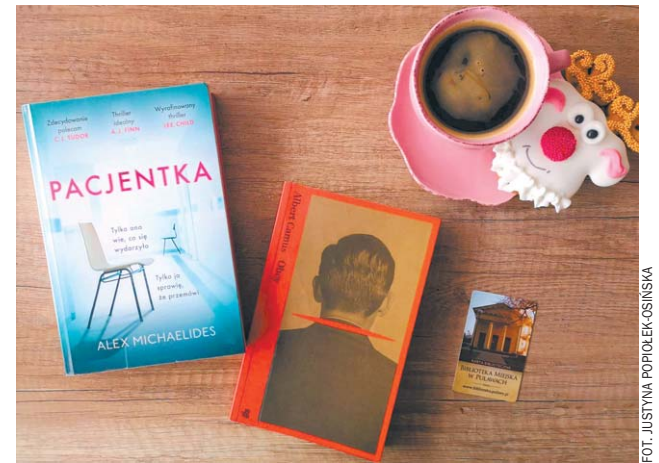
Pacjentka, o której się nie zapomina

Biorąc pod uwagę to, że powieść Alexa Michaelidesa jest jego debiutem, muszę napisać, że wypada świetnie na tle innych thrillerów psychologicznych. To wartka, trzymająca w napięciu akcja i niebanalne paranoiczne zakończenie. Widać, że autor zna się także na zagadnieniach z dziedziny szeroko pojętej psychologii i barwnie wplata je w opowieść Ta

książka przede wszystkim uświadomi Wam, że demony dzieciństwa nie tylko towarzyszą nam w życiu dorosłym, lecz także z każdym dniem egzystencji rosną w siłę i przejmują nad nami kontrolę, ale najlepiej odda to sama fabuła. Alicia Benenson, malarka i żona słynnego fotografa w tajemniczych okolicznościach zabija męża. Od chwili morderstwa

nie mówi. Trafia do szpitala dla psychicznie chorych w The Grove. Jej leczenia podejmuje się psychoterapeuta sądowy Theo Faber. W obliczu milczenia Alicii jej wyznaniem i świadectwem stają się jej obrazy. Wiodącym tropem jest jej autoportret zatytułowany „Alektis”. Główny bohater dopiero po przeczytaniu dramatu Eurypidesa o tym

samym tytule zaczyna rozumieć jakie demony kierują jego pacjentką i dlaczego zabiła męża. Wraz z poznawaniem fabuły czytamy jednocześnie pamiętnik Alicii. Dowiadujemy się z niego o jej zmarnowanym dzieciństwie i ciężkich przeżyciach. Theo Faber w pewien sposób rozumie swoją pacjentkę. Sam ma za sobą trudne dzieciństwo



Alex Michaelides, „Pacjentka”. Albert Camus, „Obcy”

z despotycznym ojcem. Puenta książki jest smutna. Okazuje się, że zrozumieć cierpienie Alicii może tylko osoba równie poraniona jak ona. Niestety ta sama osoba

nie może jej pomóc, bo sama nie uporała się jeszcze ze swoim demonem...

JUSTYNA POPIOŁEK-OŚIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA
W PUŁAWACH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 24 stycznia
1917, wojenny, godz. 18
Czarownica 2, familijny/fantasy, godz. 11.45
Nasze miejsce na Ziemi, dokument, godz. 14.15
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 20.15
Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, animowany/

przygodowy, godz. 10, 16
Sobota, 25 stycznia
1917, wojenny, godz. 18.15
Król Lew, familijny/przygodowy, godz. 11.45
Nasze miejsce na Ziemi, dokument, godz. 10
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 15.45, 20.30
Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, animowany/

przygodowy, godz. 14
Niedziela, 26 stycznia
1917, wojenny, godz. 18.15
Był sobie pies 2, familijny/przygodowy, godz. 11.45
Nasze miejsce na Ziemi, dokument, godz. 10
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 15.45, 20.30
Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, animowany/

przygodowy, godz. 14
Poniedziałek, 27 stycznia
kino nieczynne
Wtorek, 28 stycznia
kino nieczynne
Środa, 29 stycznia
kino nieczynne
Czwartek, 30 stycznia
1917, wojenny, godz. 15.45
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 18

Wieczór Kinomaniaka: Sokół z masłem orzechowym, komedia/przygodowy, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 24 stycznia
Tajni i fajni 3D, animowany, godz. 14.30
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19

Sobota, 25 stycznia
Tajni i fajni 3D, animowany, godz. 14.30
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19
Niedziela, 26 stycznia
Tajni i fajni 3D, animowany, godz. 14.30
Psy 3. W imię zasad, sensacyjny, godz. 16.30, 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

DZIECIĘCA WYPRAWA DO LASU
Grupa Leśna Załoga zaprasza dzieci z rodzicami na wspólny spacer po puławskim lesie. Wydarzenie odbędzie się 26 stycznia o godz. 11. Start: wejście przy skateparku. – Będzie to wspaniała okazja aby spotkać się z ludźmi o podobnych zamiłowaniach (jak i całkiem różnych), dzieciaki będą mogły pobawić się razem w lesie, a także czeka nas zupełnie darmowy relaks, zachwyty i spokój wśród kojących leśnych zimowych scenerii – zachęcają pomysłodawcy wydarzenia. Warto zabrać ze sobą odpowiednie ubranie dla siebie i dzieci, karimaty oraz posiłki. Celem inicjatywy jest zachęcenie rodziców do spędzania aktywnego czasu z dziećmi.



WIECZOREK TANECZNY Klub Seniora zaprasza na wieczorek taneczny, który odbędzie się 26 stycznia o godz. 16 w Domu Chemika. Wstęp: 10 zł.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KOŁEŁ

W dniach 27-29 stycznia w Puławach odbędą się przesłuchania konkursowe jubileuszowego 25.

Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd. Prezentacje będą miały miejsce każdego dnia o godz. 9 i 15 w sali teatralnej Kościoła MB w Puławach (ul. Kowalskiego 1). To już 25. edycja prestiżowego festiwalu, łączącego w sobie piękną, polską tradycję śpiewania kołęd z zachwycającym poziomem muzycznych prezentacji. Impreza cieszy się uznaniem w całym kraju. Wszyscy uczestnicy z kategorii artystycznej „soliści wokaliści” oraz uczestnicy z kategorii wiekowej dzieci przedszkolne i oddziały zerowe wykonają jeden utwór. Pozostali wykonawcy zaprezentują 2 utwory konkursowe, w tym jedną kołędę z przedstawionego w regulaminie wykazu. Wstęp wolny.



WYSTAWA KRYSZTYNY ZLOT
W poniedziałek, 27 stycznia o godz. 17 w Galerii MDK Puławy

(ul. Sieroszewskiego 4) odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Krystyny Zlot. Krystyna Zlot jest członkiem ZPAP okręgu Lublin, TPSP Lublin, TPZG Garbów. Ma na swoim koncie kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych. Za działalność edukacyjną i artystyczną otrzymała w 2013 roku Dyplom uznania od Wojewody Lubelskiego, a w 2019 z okazji 40-lecia pracy artystycznej uhonorowana została Medalem Zasługi dla Województwa Lubelskiego oraz Dyplomem od ZPAP oddział Lublin za wkład w rozwój kultury narodowej. Wystawa będzie czynna do 28 lutego.

POCZEKALNIA LITERACKA
Biblioteka Miejska w Puławach (ul. Głęboka 7a) zaprasza na nowy cykl spotkań poświęconych literaturze „Poczekalnia literacka”. Spotkania będą odbywały się co miesiąc. Pierwszy wydarzenie już w czwartek, 30 stycznia o godz. 10. Wstęp wolny. W ramach spotkań organizatorzy będą recenzować wartościowe tytuły i prezentować książki różnych gatunków. Na pierwszym spotkaniu zaprezentowane zostaną autobiografie i biografie z bibliotecznego półki. – Poczekalnia literacka to miejsce zarówno dla zagorzałych fanów książek, jak i dla tych, którzy dopiero rozpoczynają

swoją przygodę z literaturą i chcą wiedzieć co czytać. To miejsce poświęcone na czytelnice pytania i inspiracje. Miejsce dla wszystkich tych, którzy z różnych powodów utknęli w literackim świecie i czekają na książkę, która odmieni ich dotychczasowe czytelnicze wybory – zachęcają organizatorzy.



KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT NINE BERRIES 25 stycznia o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) wystąpi duet Nine Berries. Wstęp: 20 zł. Nine Berries to duet tworzony przez wokalistkę, aktorkę i poetkę Ninę Malinowską oraz aktora, reżysera i żonglera Dariusza Dziewięckiego. Razem tworzą połączenie dwóch muzycznych światów. – Kobięca delikatność, liryzm

tekstów i melodyjność Niny oraz rockowa dusza niegrzecznego chłopca z gitarą. Z takiego połączenia musiała powstać mieszanka wybuchowa – przekonują organizatorzy. Koncertowi będzie towarzyszyć promocja debiutanckiego tomiku poezji Niny Malinowskiej, zatytułowanego „Domy Tymczasowe”.



SPACER Z DUCHAMI NA ZAMKU w Janowcu Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zaprasza 25 stycznia o godz. 14 na Zamek w Janowcu, gdzie na podsumowanie ferii zimowych zostanie zorganizowany „spacer z duchami”. Do udziału w specjalnym wydarzeniu wieńczącym cykl warsztatów i spotkań organizowanych przez Zamek w Janowcu z okazji Ferii 2020 zaproszone są całe rodziny. Wydarzenie rozpocznie się

o godz. 14 pokazem muzyki z XVII wieku w wykonaniu formacji Regimentu Zachodniego. Będzie też ognisko w okolicy Dworu z Moniak (prowiant we własnym zakresie). Finał atrakcji o godz. 16. Organizatorzy zapraszają do zwiedzania janowieckich ruin. Na wydarzenie obowiązują bilety wstępu do Zamku.

NOWOROCZNY FESTIWAL ORGANOWY Przed nami trzeci z koncertów w ramach Kazimierskiego Noworocznego Festiwalu Organowego. 26 stycznia o godz. 14 w kościele pw. św. Jana Chrzyciela i św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym wystąpi Katedralny Chór Chłopięcy – Męski Pueri Cantores Resovienses. Chór Pueri Cantores Resovienses został założony w 1985 roku przez znaną i cenioną chórmistrzynie Urszulę Jeczeń-Biskupską. Od 1993 roku chór działa pod patronatem Katedry Rzeszowskiej. Formacja na imprezach z okazji świąt narodowych, jest częstym gościem na scenie Filharmonii Podkarpackiej, nagrywa dla radia i telewizji. repertuarze chóru znajduje się nie tylko muzyka sakralna czy klasyczna, ale także ludowe przyśpiewki i przeboje muzyki rozrywkowej. Dyrektorem chóru jest Marcin Florczak. Wstęp wolny.

DAMIAN DRABIK

Zapomniany smak

Coraz chętniej wracamy do smaków dzieciństwa. Młodzi pytają starszych o ich potrawy, spisują receptury i gotują jak za dachowych lat. I choć nie ma już węglowych kuchni, to fajercarze nadal można piec na patelni grillowej. Samemu poszatkować i zakiszyć kapustę, żeby zrobić łazanki. Przypominamy zapomniane przepisy na smaczne, regionalne potrawy.

WALDEMAR SULISZ

Fajercarze czyli placki na sodzie



Kotlecki gryczane

Tradycji pięknie powiedział mi Witold Grudziński, który warzy kapustę starodawną metodą, a jego smakołyki wpisane są na listę dziedzictwa kulinarnego. Co to jest tradycja? - To dziedzictwo naszych dziadów i pradiadów. Ich życie, obyczaje, wiara, modlitwa. Sprzęty, którymi się posługiwali, jedzenie, którym się posilali. Tradycja to także dawne, tradycyjne potrawy. Prosto podane, a jakże smaczne. To pożywne zupy na kaszach. To gryczaki i jaglaki z kaszy i sera. Na słono i na słodko. To placki, podplomyki, fajercaki jedzone z kwaśnym i słodkim mlekiem.

Dlaczego trzeba o tradycje walczyć? - Bo zginie, przypadnie. Dziś dawne potrawy wyparły szybkie dania z kurczaka (jaki on tam kurczak z marketu). Warzywa i owoce z marketu są uprawiane przemysłowo. To już nie to samo, co z ogrodu. Na szczęście tradycyjne potrawy wracają do łask. Turyści są ich ciekawi. Pajda wiejskiego chleba z prawdziwym masłem i serem - lepsza dla nich niż miastowe rarytasy - mówi pan Witold.

Fajercarze

Kto z was pamięta fajercarze? Albo placki z bąblami, smażone na patelni. Ze świeżym lub kwaśnym mlekiem smakują wyśmienicie. Na prośbę Czytelników podajemy przepis na wyśmienite placki na kwaśnym leku. Z powodzeniem zastąpią chleb, można je także jeść z mięsem w sosie.

Fajercarze pamiętam z dzieciństwa. Mama robiła je z pszennej mąki, do której dolewała kwaśnego mleka. Obowiązkowym dodatkiem była soda, która



Szatkowanie kapusty nożem

nadawała im charakterystyczny posmak. Placki były podłużne, piekło się je na rozgrzanej blasze od kuchni węglowej. Ale placki z bąblami poznałem niedawno. Oto sprawdzony przepis, który otrzymałem od Klary Opalińskiej.

Tak się robią bąble

Składniki: 1 kg mąki, 4 jajka, 1 szklanka kwaśnego mleka, 4 łyżki cukru, 1 płaska łyżka sody, trochę soli, garść maku.

Wykonanie: Co sypkie wymieszać, dodać jajka i kwaśne mleko, wyrobić ciasto, podzielić na kawałki. Rozwałkować placki na wielkość patelni. Grubość ciasta nie powinna przekraczać pół centymetra. Smażyć na głębokim tusz-

czu, aż będą rumiane, a na powierzchni pojawią się bąble. Podawać z miodem lub marmoladą. Najlepsze są z mlekiem.

Polewka dziadowska

To jedna z najstarszych zup o kresowych tradycjach. Przepis dotarło do nas aż z nad Buga. Do wrzącej wody należy wsypać 20 dag jęczmiennej kaszy perłowej i ugotować na małym ogniu. Na smalcu zrumienić 40 dag chleba pokrojonego w kostkę. Na drugiej patelni zasmażyć 15 dag cebuli opruszonej mąką. Chleb z cebulą wrzucić do garnka, podgotować, doprawić solą, pieprzem i majerankiem. Ciekawa jest chłopska zupa. W garnku należy zagotować litr mleka. Włożyć pół kilo pokrojonych w kostkę ziemniaków i ugotować na wolnym ogniu. Dodać 10 dag jęczmiennej kaszy perłowej, skwarki ze

słoniny, soli, pieprzu i podgotować. Podawać bardzo gorącą.

Kotlety z chleba

Kto ich nie próbował, nie wie co stracił. W biednych latach pięćdziesiątych były pożywieniem wielu rodzin. Najpierw należy namoczyć w mleku podsuszony chleb. Po odciśnięciu przepuścić przez maszynkę z 1 cebulą, dodać surowego jako, sól i pieprz. Obtoczyć w tartej bułce, usmażyć z obu stron na złoto. Kotlety z chleba doskonale smakują z surówką z kiszzonej kapusty.

Bliny gryczane

Bliny gryczane

Składniki: 25 dag mąki gryczanej, 25 dag mąki pszennej, 1 l mleka, 5 dag drożdży, 5 jajek, 10 dag masła, 1 łyżeczka cukru, sól, tłuszcz do smażenia.

Wykonanie: połączyć oba gatunki mąki, przesiać, zalać wrzącym mlekiem, wymieszać. Rozetrzeć drożdże z cukrem, stopić masło, oddzielić żółtka od białek. Ubić pianę na sztywno. Dodać do mąki wraz z żółtkami, posolić, odstawić do wyrośnięcia. Wlać ciasto na małą patelnię i usmażyć z obu stron na złoto. Podawać ze śmietaną ubitą z cukrem. A teraz kociołek chłopski. Kociołek chłopski to swojska interpretacja węgierskich gulaszy. Tak jak on, gotowany na papryce. Dodatek kapusty włoskiej wskazuje na staropolskie korzenie tej ciekawej i bardzo sycącej potrawy. Idealnej dla gospodarstw agroturystycznych, poszukiwanej przez turystów. Chłopski kociołek podany z żeliwnym garnku, gotowany na sezonowych, lokalnych produktach - będzie miał wzięcie.

Duszony podagrycznik. Ten jadalny chwast był lekiem na podagrę, można go przyrządzić jak szpinak i jest bardzo smaczny.

Kociołek chłopski

Składniki: 1,5 kg łopatek, 1,5 kg grubej kiełbasy, kapusta włoska, papryka czerwona, pieczarki, koncentrat pomidorowy, pieprz, sól, zasmażka z mąki.

Wykonanie: mięso pokroić i wrzucić do garnka z wodą. Dodać przyprawę, gotować na małym ogniu. Na koniec dodać poszatkowaną kapustę i pokrojoną paprykę. Dusić aż do miękkości. Dodać koncentrat, zaprawić zasmażką z mąki. Jak trzeba, doprawić na ostro czerwoną papryką. Podawać z kaszą, ziemniakami lub chlebem. Smacznego.

Na razie wyniki nie są najważniejsze

PIŁKA NOŻNA Pierwszy sprawdzian już za piłkarzami Wisły. W sobotę puławianie zremisowali z drugoligową Pogonią Siedlce 0:0. Mieli jednak sporo sytuacji, ale zabrakło skuteczności

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dzień przed pierwszym sparingiem Duma Powiśla ogłosiła trzeci transfer. Tym razem bocznego obrońcy Dominika Cheby. 23-latek był ostatnio zawodnikiem ligowego rywala Wisły – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W wielu meczach tego zespołu pełnił nawet funkcję kapitana. W sobotę od razu pojawił się w podstawowym składzie swojej nowej drużyny obok innych, zimowych nabytków: Błażeja Cyferta, Tomasza Zającego i Dariusza Brągiela. Ten ostatni oficjalnie niby nie jest jeszcze graczem puławskiego klubu, ale ogłoszenie jego przenosin z Wisły Sandomierz to tylko formalność.

O ile w pierwszej połowie spotkania w Siedlcach gra była wyrównana, to i tak groźniejsi byli goście. O gole mogli się pokusić: Maciej Wojczuk, Mateusz Pielach, czy Zajac. Dobrze bronił jednak golkeeper Pogoni. Po zmianie stron coraz wyraźniej przeważała Duma Powiśla. Niestety, nie udało się udokumentować przewagi ani jednym trafieniem.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Mimo wszystko pierwszy mecz kontrolny i tak można zaliczyć na plus.

– Na pewno było dużo walki i zaangażowania. Wiadomo, że każdy chciał się pokazać z jak najlepszej strony. Ogólnie nie było źle. Wiemy nad czym mamy pracować, a w tych pierwszych spotkaniach nie przywiązujemy zbyt dużej uwagi do wyni-

ków. Uważam jednak, że byliśmy ciut lepszym zespołem, a na pewno mieliśmy lepsze sytuacje do zdobycia bramki – wyjaśnia Marcin Popławski, drugi szkolenowiec Dumy Powiśla.

W sparingu nie wystąpili dwaj wydawaloby się podstawowi bramkarze: Paweł Socha i Krzysztof Kurek. – Chcieliśmy sprawdzić te-

stowanego golkipera. Po przerwie zagrał Piotrek Owczarzak, więc Paweł i Krzysiek musieli zrobić im miejsce – wyjaśnia popularny „Papaj”. W drugiej odsłonie na boisku pojawił się Nicholas Kozdroń, który od początku przygotowań ćwiczył z zespołem Mariusza Pawłaka. Nie wiadomo jednak, czy zawodnik pojawi się

W sparingowym starciu Pogoni z Wisłą padł remis, ale to był remis ze wskazaniem na ekipę z Puław

jeszcze w Puławach, bo kilka dni temu musiał wrócić do Stanów Zjednoczonych.

Nowym nazwiskiem w kadrze był też Mikołaj Sobich. To zawodnik z grup mło-

dzieżowych, który niedawno obchodził 16 urodziny. – W grudniu przeglądaliśmy dokładnie naszą młodzież i wyselekcjonowaliśmy właśnie Mikołaja. Na razie będzie trenował z pierwszym zespołem, bo to bardzo ciekawy chłopak, który może występować jako dziesiątka lub na pozycji numer osiem. Zobaczymy, jak poradzi sobie w seniorskiej piłce. Jak wypadli nowi piłkarze? Na pewno pozytywnie. Wszyscy starali się pokazać. Widać, że Błażej Cyfert wie o co chodzi w piłce. Potrafi wyprowadzać akcję z linii obrony i na pewno bardzo nam się przyda. Wiadomo, że wszyscy walczyli, ale trzeba poczekać jeszcze na odpowiednie czucie piłki i zrozumienie systemu gry trenera Pawłaka – wyjaśnia Marcin Popławski.

Jutro Duma Powiśla zagra w Radomiu z tamtejszą Bronią. Początek spotkania zaplanowano na godz. 11.

Pogoń Siedlce – Wisła Puławy 0:0

Pogoń, I połowa: Misztal – Jaksik, Repka, Brodziński, Olszewski, Kluzek, Mosiejko. Kozłowski II, Barciak, Romanowicz, Firlej. **II połowa:** Misztal (63 Posiadała) – Jaksik, Rodak, Welna, Mójta, Kluzek (60 Borej), Marciniak, Mosiejko (75 Wszola), Kozłowski II (60 Bober), Kostyk, Walków.

Wisła: zawodnik testowany – Cheba, Cyfert, Pielach, Pigiel, Skalecki, K. Puton, Zajac, Kacprzycki, Brągiel, Wojczuk oraz Owczarzak – Kozdroń, Kiczuk, Barański, Wolanin, Chudyba, Kobiłka, W. Puton, Zuber, Sobich, Stanisławski.

Azoty drugie w Białej Podlaskiej

PIŁKA RĘCZNA Dwa zwycięstwa i porażka, a ostatecznie drugie miejsce. To bilans Azotów Puławy w Międzynarodowym Turnieju 50-lecia AZS AWF, który został rozegrany w Białej Podlaskiej

Oprócz klubów z Puław i Białej Podlaskiej w zawodach wystartowały także: Mieszkow Brześć, czyli uczestnik tegorocznej edycji Ligi Mistrzów oraz Stal Mielec.

Podopieczni trenera Michała Skórskiego na dzień dobry ograli gospodarzy 37:32. Później musieli jednak uznać wyższość rywali z Białorusi. Polski zespół przegrał różnicą 12 bramek. Co ciekawe, do przerwy to Azoty prowadziły 15:13. Niestety, druga część spotkania zdecydowanie należała do przeciwników, którzy pokonali puławian 25:11 i wygrali mecz 38:26. Na koniec Łukasz Rogulski i spółka uporali się ze Stalą – 29:23.

To właśnie Rogulski na początku przygotowań



FOT. GRZEGORZ SIEMOCKI/AS AZOTY PUŁAWY

utrzymuje niesamowitą formę strzelecką. W Białej Podlaskiej zagrał we wszystkich trzech spotkaniach i w sumie zapisał na swoim koncie aż 24 bramki. Trzy trafienia mniej zaliczył Paweł Podsiadło. Trzeba też dodać, że trener Skórski nie miał do dyspozycji wszystkich

piłkarzy. Kontuzjowany jest Michał Szyba, a wole dostali jeszcze kadrowicze, którzy przebywali niedawno na mistrzostwach Europy: Rafał Przybylski, Piotr Jarosiewicz, Dawid Dawydzik oraz Antoni Łangowski.

– Turniej był fajnie zorganizowany i przydatny. By-

Azoty podczas turnieju w Białej Podlaskiej musiały uznać wyższość Mieszkowa Brześć

liśmy trochę osłabieni, ale dwa pierwsze mecze wygraliśmy. Z Mieszkowem do 40 minut graliśmy, jak równy

z równym, a potem wkradło się zmęczenie. Z tak mocną drużyną kosztowało nas to bardzo wysoką porażkę. Dopóki starczyło nam jednak sił, to na pewno wyglądało to całkiem niezłe. Ogólnie możemy być zadowoleni. Ostatnie dwa tygodnie naprawdę pracowaliśmy bardzo ciężko. Możemy powiedzieć, że daliśmy z siebie wszystko i to powinno zaprezentować w trakcie ligi – ocenia Paweł Podsiadło na klubowym portalu Azotów.

(ŁUKISZ)

Azoty Puławy – AZS AWF Biała Podlaska 37:32 (17:15)

Azoty: Bogdanow, Borucki – Rogulski 9, Podsiadło 7, Bachko 6, Skwierawski 3, Stępień 3, Seroka 3, Gumiński 2, Mchawrab 1, Adamczuk 1, Kowalczyk 1, Kasprzak 1, Baranowski.

Azoty Puławy – Mieszkow Brześć 26:38 (15:13)

Azoty: Koszowy, Borucki – Rogulski 8, Gumiński 8, Podsiadło 7, Bachko 2, Adamczuk 2, Skwierawski 1, Flont 1, Mchawrab 1, Seroka 1, Stępień, Kasprzak, Baranowski.

Azoty Puławy – Stal Mielec 29:23 (17:11)

Azoty: Koszowy, Borucki – Podsiadło 7,

Rogulski 7, Bachko 3, Kowalczyk 3, Seroka 3, Adamczuk 2, Gumiński 2, Skwierawski 1, Mchawrab 1, Stępień, Baranowski.

Klasyfikacja końcowa Międzynarodowego Turnieju 50-lecia AZS AWF Biała Podlaska: 1. Mieszkow Brześć, 2. Azoty Puławy, 3. AZS AWF Biała Podlaska, 4. Stal Mielec. **Najlepszy strzelec:** Marcin Sefaniec (AZS AWF Biała Podlaska) – 29 bramek • **najlepszy bramkarz:** Ivan Pesić (Mieszkow Brześć) • **najlepszy zawodnik:** Aliaksandr Bachko (Azoty Puławy).

TERAZ PUCHAR POLSKI

Już jutro Azoty Puławy rozegrają mecz 1/16 finału Pucharu Polski z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. To będzie wyjątkowe spotkanie dla Bartosza Kowalczyka, który zmierzy się ze swoim młodszym bratem Pawłem. Zawody odbędą się na parkiecie pierwszoligowca i rozpoczną się o godz. 18. Do ligi podopieczni trenera Skórskiego wrócą w środę, 29 stycznia. Ich pierwszym rywalem będzie Chrobry Głogów.

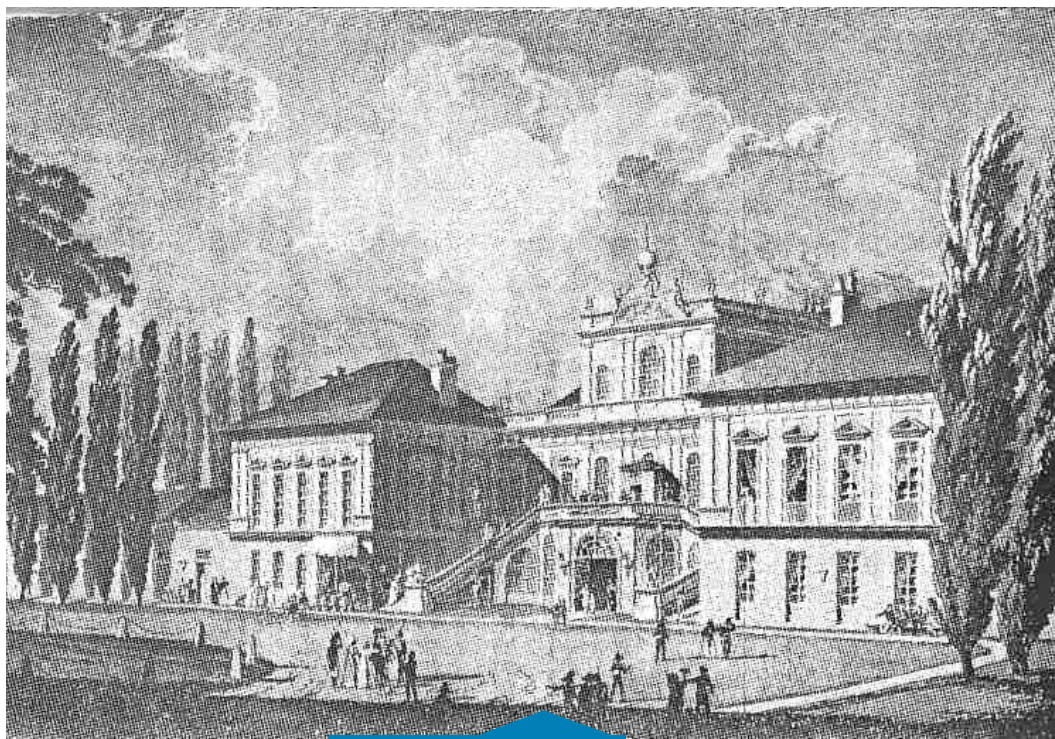
DZIEJE PUŁAW (77)

Jak Puławy stały się rezydencją książąt Czartoryskich

W 1782 r., po śmierci Augusta Aleksandra Czartoryskiego właścicielem rozległych dóbr puławskich został jego syn Adam Kazimierz wraz z żoną Izabelą z Flemingów. Nowi właściciele poróżnieni ze Stanisławem Augustem, podjęli decyzję wyjazdu z Warszawy wybierając na swą główną rezydencję Puławy (oraz częściowo Sieniawę, położoną nad Sanem). Ich dążeniem (a zwłaszcza Adama Kazimierza) było przekształcenie Puław w rodową siedzibę pierwszego magnata Rzeczypospolitej, konkurującą z dworem królewskim. Nie bez znaczenia były tu powody ambicjonalne. Czartoryscy chcieli pokazać królowi (o którym mówiono krytycznie, że osadzony został na polskim tronie przez carycę Katarzynę II), kto naprawdę ma przedyspozycje (nie tylko majątkowe), by władać Polską.

Puławy nadawały się na nowo tworzone centrum życia towarzyskiego, rodzinnego, kulturalnego i politycznego. Położone były w stosunkowo małej odległości od Warszawy („by słyszeć uderzenia serca Rzeczypospolitej”), a jednocześnie dostatecznie odległe, by blask stolicy tu nie sięgał. Dodatkowym walorem usytuowania Puław w środkowym biegu Wisły, na szlaku prowadzącym ze Lwowa i Lublina na Kraków, Wrocław i Poznań oraz przez Koźnice do Warszawy. Stwarzało to możliwość łatwych kontaktów z krajem i zagranicą. Tędy przejeżdżali podróżnicy i kupcy, korzystający z przewozu. Tędy przepływali skutnicy, spływający zboże do Gdańska. Puławy miały także walory miejscowości reprezentacyjnej. Położone były nie tylko dogodnie, ale i malowniczo. Leżąc na przeciągu pasa wyżyn środkowopolskich i pasa nizin oraz doliny Wisły wyróżniały się zróżnicowaniem i bogactwem krajobrazu. W owym czasie Puławy leżały nad samą Wisłą (dziś koryto rzeki przesunęło się na ok. 2 km w kierunku zachodnim). Na północ od nich położone były bogate lasy mieszane, na południe – lessowe wyżyny z urokliwymi wąwozami. Urozmaicona rzeźba terenu, bogata roślinność, bliskość rzeki – wszystko to czyniło z Puław miejscowość położoną w tak cenionej wówczas „prawdziwej naturze”.

Księżna Izabela wkrótce zauważyła, że w Puławach



Pałac w Puławach od strony dziedzińca

wach nie trzeba budować sztucznych chat, gdyż te lepianki, zamieszkałe przez miejscową ludność, podchodzą do samego pałacowego parku. Trzeba było je tylko ulepszyć, pozbawić wizerunku ubóstwa oraz brudu. Również nie trzeba było sypać sztucznych wysp, gdyż za łachą wiślaną, która opływała wysoką skarpą, była już stworzona i wyposażona przez naturę przepiękna kępa. Wniosek końcowy: W Puławach nie trzeba było walczyć z przyrodą, należało jej pomagać.

I wreszcie sam pałac. Powtórzmy za Gabriellą Pauszer – Klonowską (Pani na Puławach, Warszawa 2010, s. 69):

„Pomyślmy, jako zamek obronny, z jednej strony zawieszony był nad stromym urwiskiem spadającym aż ku lasze wiślanej i zraszał się podmurowaniem z ciosów (obronnych bloków kamiennych – przyp. A.T.) z wysoką skalą (tak, jak zrasza się dzisiaj). Z drugiej strony broniły doń głębokie fosy. Na czterech rogach stały wysokie wieżycy. Środkowa część posiadała dwa piętra, ale zewnętrzne ciosowe schody piękną łamaną linią biegnące wzdłuż ścian prowadziły tylko na pierwsze piętro. Wewnątrz były inne, kręcone i wąskie, które wiodły, aż na dach”.

Zwracało uwagę bogactwo wewnątrz pałacowych.

„Wspaniałe meble i obrazy, >> landszafty << (obrazy przedstawiające krajobraz – przyp. A.T.), >> kopersztychy << (ryciny – przyp. A.T.) i miedzioryty, a także sześćdziesiąt dzieł portretów rodzinnych (wśród nich

portret Jerzego Fleminga, ojca Izabeli), piękne plafony (malowidła na suficie – przyp. A.T.) i obicia zmieniane w apartamentach księżnej wraz z całym garniturem mebli trzy razy do roku...”.

Doprawdy! Niezwykle bogato wypadł inwentarz pałacu, spisany w czasie, gdy Puławy przechodziły w ręce księcia generała i jego żony.

Tak oto rozpoczął się dla tej zaniedbanej dotąd miejscowości okres świetności, który z przerwami trwał do 1831 r.

Tworzenie w Puławach rezydencji książąt Czartoryskich rozpoczęło od przemian w zespole pałacowo – parkowym. Podjęto szereg prac budowlanych. W 1785 r. zaczęto od restauracji pałacu, by wkrótce przejść do jego powiększenia. W trzy lata później rozpoczęto budowę oranżerii, znanej, jako Domek Grecki, a po kolejnych dwóch latach pałacyku Marynki.

Wróćmy, jednak do pałacu. Zamiar jego powiększenia nie był nowy. Jeszcze w połowie XVIII w. zamierzono powiększyć pomieszczenia pałacu. Znany jest dokument o długim tytule „Rachunek materiałów potrzebnych do wystawienia pawilonów przy pałacu puławskim według abrysów”. Dodajmy, że pod pojęciem „abrys”, wziętym wprost z języka niemieckiego, rozumiano powszechnie w Polsce plan architektoniczny projektowanego budynku. Rachunek ten

zawierał zestawienie materiałów budowlanych, które miały być użyte do rozbudowy pałacu. Był to załącznik do nieistniejącego dziś planu graficznego przedsięwzięcia.

Cytowany dokument przewidywał budowę dwóch pawilonów połączonych z pałacem galeriami kolumnowymi i oficynami oraz dwóch pawilonów i oficyny kuchennej, połączonych z galeriami z oficynami i pałacowymi. Jednym z wykonawców dekoracji rzeźbiarskiej był Jan Chryzostom Redler – pochodzący ze Śląska rzeźbiarz, pracujący w Warszawie, na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Wśród jego prac wyróżniają się atlanty (posągi muskularnego mężczyzny, używanej, jako podpora architektoniczna, głównie zamiast kolumny) klatki schodowej oraz rzeźby Herkulesa przy wjeździe do pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymoku oraz cztery popiersia ewangelistów na bramie kościoła w Tykocinie. Z kolei dla Eustachego Potockiego wykonał Redler w Radzynie Podlaskim na pałacu grupy figuralne.

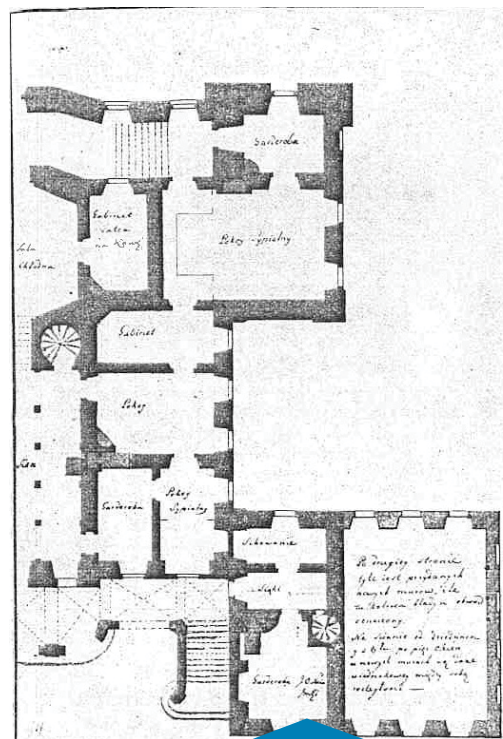
W cytowanym wcześniej dokumencie czytamy również o planach wykonania szesnastu figur nad kolumnami, czterdziestu czterech geniuszy (uskrzydłonych postaci ludzkich będących wyobrażeniem rzymskiego bóstwa, opiekuńczego mężczyzny, powstającego w chwili jego urodzin) na balustrady oraz stu dwudziestu wazonów.

Rozbudowa pałacu, której plany zaprezentowano wyżej, nie doszła do skutku. Jej realizacja uczyniłaby z Puław jedną z więk-

szych rezydencji późnobarokowych w kraju. Wykonano natomiast w latach 1760-1770 dwa pawilony na planie prostokąta o załamanej uskokowo jednym narożniku, które ulokowano w przedłużeniu oficyn, na granicy dziedzińca honorowego (reprezentacyjnego).

Inicjatorką rozpoczętych w 1785 r. prac restauracyjnych i budowlanych przy pałacu była księżna Izabela Czartoryska, ich głównym projektodawcą – Christian Piotr Aigner, a kierownikiem robót – Joachim Hempel. O rozpoczęciu prac mówi m.in. napisany przez J. Hempla „Raport o potrzebnej retencji pałacu puławskiego z oficynami i innymi zabudowaniami gruntu tegoż pałacu leżącymi”. W trzy lata później podjęta została decyzja o powiększeniu pałacu od strony dziedzińca przez przedłużenie narożnych alkierzy. O zamiarach tych czytamy w raporcie J. Hempla „Od Fabryki Puławskiej dnia 11 grudnia 1788 r.”, na który to cel (według odręcznej opinii ks. Izabeli na raporcie) w tymże 1788 r. nie będzie potrzebna cegła. Rozpoczęto od rozbudowy lewego pawilonu, który w części parterowej mieścił apartamenty księżnej. Mówi o tym „Summariusz Expensy na Fabrykę Pałacu Puławskiego 1791 roku”, którego jedna z pozycji brzmi „Kontynuacja i dokończenie pawilonu przy pałacu”. Roboty te zakończono w 1791 r.

Rozbudowa lewego pawilonu spowodowała potrzebę powiększenia pawilonu prawego zajętego przez ks. Adama Kazimierza oraz bibliotekę. Na taką konieczność wskazuje raport J. Hempla „Do



Projekt rozbudowy pałacu

Administracji od Fabryki Pałacu Puławskiego dnia 31 Januarii 1792”, zaakceptowany przez księżną.

Do 1794 r., kiedy to Puławy zostały zniszczone przez wojska rosyjskie, jedynie rozpoczęto niektóre prace budowlane. Rozebrany został dawny alkierz pałacu (wysunięta narożna część budynku) i postanowiono nowe fundamenty. Informują o tym: „Raport Fabryki Pałacu Puławskiego” napisany przez J. Hempla w 1794 r. oraz raport do Administracji Generalnej od Fabryki Puławskiej”, podpisany przez tegoż 17 maja 1794 r.

Znany jest projekt powiększenia pałacu puławskiego, datowanym na pobliże 1792 r., znajdujący się w zbiorach rysunków architektonicznych Stanisława Kostki Potockiego. Na projekcie przedstawiono rzut połowy pałacu z zaznaczeniem zaplanowanej rozbudowy pawilonu prawnego. Ręcznie dopisana notatka informuje, że „po drugiej stronie tyle i jest przydanych nowych murów”, ile przy pawilonie prawnym. Prezentowany rysunek jest, niestety, tylko szkicem schematycznym, pozbawionym dokładniejszych danych technicznych.

Dzięki nowej elewacji od strony dziedzińca uległ zmianie charakter pałacu. Jego widok ukazuje akwareli, przypisywaną J.P. Norblinowi, znajdująca się w „Albumie z widokami Puław”.

ANDRZEJ TOLPYHO

• ZA TYDZIEŃ: CHRYSYAN PIOTR AIGNER BUDOWLANYM REZIDENCJI W PUŁAWACH